Nr. 194. Kraków, Piątek 26 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Brigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . 1 zł**r. 80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Przewaga Rosyi.

W *Historische Blätter* zamieścił dr. Joerg ciekawy artykuł o dzisiejszej „przewadze Rosyi" w Europie. Przez wzgląd na to, iż artykuł ten zdaje się być inspirowanym, a więcej przez wzgląd na to, że Rosya nie związana żadnemi sojuszami odzyskawszy „wolną rękę" dobija się teraz nowu dominującego wpływu na sprawy wschodnie, nie od rzeczy będzie podać tu streszczenie tego artykułu.

Autor artykułu wykazuje, jak kanclerz Rzeszy niemieckiej starał się przedewszystkiem ustępować Rosyi, aby utrzymać zawarty z nią sojusz. Od czasu, jak organ kanclerski — zdradził w miesiącu maju tajemnice dyplomatyczne, kompromitujące przyjaciela węgierskiego — i to w tym celu, aby wzbudzić wiarę, że Niemcy nie popierają interesów austryackich na Wschodzie, zaszły w Rosyi bardzo charakterystyczne wypadki. Niemcy i Austrya ustępowały zawsze przed polityką rosyjską.

Sułtan odmówił ratyfikacyi konwencyi z Anglią. Rosya i Francya zabroniły mu tego, a mocarstwa środkowe nie miały odwagi zaprotestować przeciwko tryumfowi Rosyi i Francyi. W sprawie tej — pobitymi nie są Anglia i sułtan, lecz Niemcy i Austrya.

Rosya ma obecnie dowód, że idąc ręka w rękę z rzecząpospolitą francuską, może robić dobre interesa. Prawda, że obydwa cesarstwa byłyby się również starały oddać jej pewne usługi, mianowicie w kwestyi wschodniej, ale polityka rosyjska nie zmierza wyłącznie do zdobycia Wschodu; w interesie jej leży także protegowanie Francyi przeciwko zamachom niemieckim, ponieważ klęska Francyi zniszczyłaby całą równowagę europejską — na szkodę Rosyi i całej Słowiańszczyzny. Kanclerz musiał się poznać na tych intencyach Rosyi już od roku 1875.

Odtąd też starał się on pozyskać rząd rosyjski, odosabniając go tak, iżby w danym razie nie mógł się obejrzeć za niczem innem, jak tylko za sojuszem z Niemcami. Oto prawdziwa historya wszystkich potrójnych i podwójnych aliansów, których świadkami jesteśmy od lat dziesięciu. Obecnie wszyscy wiedzą, że Niemcy zrobiły fiasko.

Już energiczne wysiłki księcia kanclerza w celu przywrócenia sojuszu z Austryą w jesieni roku 1879 nie miały innego celu, jak tylko ten, aby powstrzymać to mocarstwo od zbyt ścisłych związków z Rosyą. Pan Busch powiedział to wyraźnie i głośno w swem dziele o ks. Bismarku.

Opowiada on, jak w owym czasie już Rosya starała się działać przeciwko Niemcom w porozumieniu z innemi mocarstwami. Kanclerz zrobił wszystko, aby złagodzić urazy Francyi — mimo przeciwnych zabiegów Rosyi i Włoch. Przyznał jej Tunis i schlebiał jej do tego stopnia, że jego organa zaczęły już pisać o sojuszu francusko-austryacko-niemieckim, dowodząc, że te trzy mocarstwa zjednoczone — będą mogły wolę swoją narzucić całemu światu.

Ale cała nadzieja pojednania się z Francyą rozwiała się szybko, a Rosya stała się ponownie pożądaną podporą Berlina. Wtedy to odbył się zjazd trzech cesarzów i wtedy zorganizowano przymierze trzech mocarstw: Niemiec, Austryi i Rosyi.

Węgrzy spoglądali niechętnem okiem na sojusz z Rosyą i w roku 1884 dali to uczuć bardzo wyraźnie. Ale żelazny książę uczynił wszystko, aby zapobiedz scysyi; poczynił pewne ustępstwa i okazał wielką gotowość do usług wobec sprzymierzeńca rosyjskiego.

Fakta te wpłynęły również na stanowisko jego, jakie zajmował względem Anglii. Jest to ciemny punkt w całej tej kwestyi. Aż do tego czasu kanclerz wzbudzał wiarę, że Anglia nie ma na niego wpływu co do zawierania aliansów. Powiedział nawet pewnego dnia w parlamencie, że alianse dynastyczne nie powinny odgrywać żadnej roli w polityce narodowej. Zrozumiano, że to się odnosiło do księcia następcy tronu, który ożenił się z córką królowej Wiktoryi.

Kanclerz skorzystał z kwestyi bułgarskiej, aby okazać, jak daleko umie posuwać grzeczność swoją wobec Rosyi. Stwierdził on stanowczo, że Niemcy nie mają najmniejszego interesu, aby się mięszać w kwestyę wschodnią, i dał do zrozumienia, że nie poprze w danym razie Austryi, gdyby ta chciała zabezpieczyć swe interesa na Wschodzie. Ale mimo tych ustępstw — Rosya zbliżała się do Francyi. Jeżeli już w r. 1875 Aleksander II dał do zrozumienia, że poprze rzeczpospolitę w jej dążeniach do odwetu, to syn jego postąpił jeszcze dalej, nie wahał się objawić światu tajemnicy przymierza i zająć odpornego stanowiska wobec niemieckiego sąsiada, bratając się z Francuzami.

„Nie brak ludzi — mówi dr. Joerg — którzyby pragnęli wmówić w nas, że nie Francyę, lecz Rosyę powinny Niemcy uważać za swego dziedzicznego wroga; Francya jest tylko ich nieprzyjaciółką polityczną. Trzeba było patrzeć na to, jak twierdzenie to przyjęła prasa, która przedtem przemawiała bezustannie o potrzebie przyjaźni z Rosyą. Ta sama prasa toczy dzisiaj finansową wojnę z Rosyą i piętnuje ją jako kandydatkę do bliskiego bankructwa. Oburzano się swego czasu na zjadliwość, z jaką prasa rosyjska uderzała na Niemców; dzisiaj mamy obraz wręcz przeciwny. Niedostaje tylko jeszcze — mówi p. Joerg — przywrócenia Królestwa Polskiego bez dzielnic, zaanektowanych przez Prusy, które książę kanclerz stara się od dawnego czasu oczyścić z krwi polskiej".

Tak więc gmach, który chciano wznieść, nie trzyma się, trzeba budowę jego rozpocząć na nowo. Kanclerz trzymał się dotychczas w defensywie i przygotował się na srogie rozczarowanie. Nowa sytuacya wymaga nowych form. Cztery mocarstwa przeciw dwom — to jeszcze nie zakłócenie europejskiego pokoju, ale ten pokój jest mocno, jak się zdaje, podminowany. Od Berlina do Sofii słychać tylko jeden głos: ostrożnie z ogniem, bo wybuch nastąpi bezzwłocznie!

Ankieta szkolna.

Lwów, 24 sierpnia.

(*R.*) Na dzisiejsze zebranie ankiety szkolnej bardzo nielicznie stawili się jej członkowie. Na 21 członków przybyło tylko 10 — a mianowicie: pp. hr. Badeni Stanisław, dr. Bobrzyński Michał, ks. Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski Euzebiusz, dr. Małecki Antoni, hr. Rey Mieczysław, Romanowicz Tadeusz, Sawczyński Zygmunt, ks. biskup Solecki Łukasz i dr. Zoll Frydryk. Przewodniczył p. Pietruski Oktaw — prowadził pióro dr. Lewicki Witołd.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z pierwszego posiedzenia ankiety z d. 19 grudnia 1886 r. — odczytał przewodniczący pisma członków ankiety pp. Łozińskiego, Romańczuka i Zajączkowskiego, z usprawiedliwieniem, iż przybyć nie mogą; inni nie raczyli nawet zawiadomić, czy przybędą. P. Zajączkowski w piśmie swojem poczynił zarazem uwagi i wnioski do projektu, mającego przyjść pod obrady — a mianowicie: 1) ażeby nauczycielom wyznaczono dodatek do płacy, jeżeli liczba uczniów przekracza cyfrę normalną — 2) ażeby wynagrodzenie katechetów oznaczać według ilości godzin udzielanej nauki — 3) ażeby podwyższyć wynagrodzenie za nadobowiązkową naukę — 4) ażeby uchylić postanowienie, dopuszczające rekurs od orzeczeń Rady szkolnej krajowej, która w sprawie szkół ludowych ma być najwyższą magistraturą — a my przecież sami praw autonomicznych ścieśniać nie powinniśmy.

Po krótkiej rozprawie formalnej uchwalono nie przeprowadzać rozprawy ogólnej nad całością projektu — lecz tylko nad poszczególnemi jego rozdziałami. W myśl tego referent hr. Badeni Stanisław motywuje zmiany, projektowane przez niego do pierwszej części ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, t. j. do rozdziału o mianowaniu nauczycieli. Zwraca uwagę, że w projekcie swym — zgodnie z projektem sejmowej komisyi szkolnej z r. 1882 — znosi prawo prezenty rad szkolnych miejscowych, a pozostawia nauczycielom dwie drogi otrzymania posad: 1) na podstawie prezenty gmin tam, gdzie gmina całkowicie utrzymuje szkołę, tudzież tam, gdzie opłaca 75 prc. wydatku na szkołę, jeżeli ta prestacya jej wynosi dwa razy tyle, ileby z ustawy płacić była obowiązaną — 2) we wszelkich innych gminach na podstawie terna, przedstawionego Radzie szkolnej krajowej przez okręgową. Celem tych postanowień jest, żeby kandydaci zdolni, którzy może dla miejscowych stosunków nie mogliby otrzymać posady, otrzymali je drugą drogą — a dalej, żeby zapewnieniem prawa prezenty tym, co znaczniejsze ofiary dla szkoły łożą, zachęcić gminy do większych ofiar na szkoły. Gdyby gminy płaciły tylko tyle, ile ustawa na nie nakłada, ciężar funduszu szkolnego krajowego wzrósłby bardzo znacznie. Drugim zasadniczym punktem projektu jest danie wskazówki tym, co mają dawać prezentę, iż przy równej kwalifikacyi kandydatów lata służby mają rozstrzygać. Przez to wprowadza się pewien rodzaj awansu na lepsze posady po dłuższej służbie. Zwraca wreszcie uwagę, że przy przeniesieniu nauczyciela ze względów służbowych, nie krępuje władzy względem na prawo prezenty, ale ogranicza tam, iż na posadę przywiązaną do prezenty można ze względów służbowych przenieść nauczyciela nie dłużej jak na dwa lata.

Rozpoczyna się rozprawa — która miała niby być ogólną, a stała się szczegółową w najpełniejszem tego słowa znaczeniu.

Ks. biskup Solecki ze względu, iż może nie będzie mógł do końca uczestniczyć w obradach ankiety — przechodzi do drugiego rozdziału, o płacach, i podnosi sprawę wynagrodzenia za naukę religii. Wie on, że ustawodawstwo krajowe nie może zmieniać ustaw państwowych, które odjęły szkołom dawny wyznaniowy charakter, i dokonały zupełnego rozdziału szkoły od kościoła, usuwając dawny wpływ kościoła na szkoły i zamieniając szkoły dawniej katolickie na bezwyznaniowe czy też międzywyznaniowe, podczas gdy szkołom ewangielickim i izraelickim zachowano ich wyznaniowy charakter. Nie stawia jednak żadnych żądań w tym kierunku, ustawodawstwo krajowe bowiem nie ma pod tym względem władzy. A nawet ustawodawstwo państwowe uznało naukę religii przedmiotem obowiązkowym — trzeba tedy się starać, aby choć to mogło być w dostatecznej mierze spełnione. Mowca przytacza przykłady miast (Drohobycz, Sambor, Jarosław), w których z powodu znacznej ilości szkół i znacznej ich frekwencyi udzielanie nauki religii w obecnym stanie rzeczy nie jest możliwe, i kończy żądaniem, aby nie poprzestać na wyznaczeniu wynagrodzenia za naukę religii, ale ustanowić osobnych katechetów dla szkół 4-klasowych.

Dr. Bobrzyński zwraca uwagę, że rzecz, przez ks. biskupa podniesiona, nie należy do obecnego stadyum rozprawy. Co do samego przedmiotu, podziela motywa referenta do wniosków jego w sprawie nominacyi, ale nie zgadza się ze środkami. Referent kombinuje kwalifikacye i lata służby i w ten sposób krępuje wolę tego, kto wykonywa prawo prezenty. Ale kwalifikowanie nauczycieli przez inspektorów jest, zdaniem mowcy — nic nie warte, dowolne, bez znaczenia. Zaś latami służby nie można krępować tego, kto prawo prezenty wykonywa, bo przecież zwykle siła młodsza jest lepszą. Co do samego prawa prezenty, powstaje mowca przeciw ograniczeniu, iż prócz gmin, całkowicie wydatek na nauczycieli ponoszących, mają to prawo mieć tylko gminy, które płacą 75 prc. całego wydatku, ale tylko w razie, gdyby ta prestacya była dwa razy większą od obowiązkowej. Wielkie gminy, jak Kraków, Lwów i t. p. utracą przez to prawo prezenty. Zgodziłby się co najwięcej na to, żeby na pewną część posad w takich gminach prezentowała gmina, resztę obsadzała Rada szkolna krajowa na podstawie terna Rady okręgowej.

Dr. Zoll podnosi toż samo ze specyalnie krakowskiego stanowiska. Kraków opłaca już wszystko, co z tytułu ustawy ma płacić — fundusz krajowy dopłaca obecnie około 3.000 złr. i dla tych 3.000 złr. miałby Kraków tracić prawo prezenty?

Hr. Badeni twierdzi, że możnaby raczej tak argumentować, iż Kraków mógłby dla zachowania swego prawa prezenty jeszcze 3.000 złr. dopłacić. Ale uspokaja poprzednich mowców, że według myśli referatu Kraków nie straciłby prawa prezenty dla tych szkół, których utrzymanie sam całkowicie pokrywa — tylko co do tych, do których fundusz szkolny krajowy dopłacał, utraciłby to prawo.

Dr. Zoll zgadza się na zasadę referenta, że gmina wtedy prezentuje, jeżeli ponosi ofiarę ponad obowiązek — ale zapytuje, co będzie, jeżeli w myśl art. 19 ustawy Rada szkolna krajowa uzna, iż Kraków ma cały wydatek ponosić? Czy to będzie ofiara, czy obowiązek z ustawy? Tu nie rozchodzi się o jakie 3.000 złr. — ale o znacznie więcej, bo liczba szkół w Krakowie jeszcze bardzo znacznie wzróść musi. Mowca był dawniej przeciwnikiem prawa prezenty, wykonywanego przez gminy — ale z doświadczenia krakowskiego widzi, że w prawie tem jest korektura na błędy inspektorów, dla tego jest przeciwny ścieśnianiu tego prawa. Zgadza się z Bobrzyńskim co do kwalifikacyi i co do lat służby. Nie trzeba tem krępować prezenty.

Ks. Czartoryski już nie z krakowskiego, lecz z ogólnego stanowiska jest przeciwny ograniczaniu prawa prezenty. Czyni kilka jeszcze uwag co do projektu hr. Badeniego. Nie widzi w projekcie postanowienia, które było w projekcie komisyi szkolnej sejmowej z r. 1882 — iż prawo prezenty może także gmina wykonywać wspólnie z obszarem dworskim lub z innemi gminami. Zapytuje, czy nie należałoby orzec, iż gmina ma prawo przelać na kogo innego, n. p. na obszar dworski, prawo prezenty. Oświadcza się przeciw czasowi służby — bo to nie jest czynnik rozstrzygający przy nominacyach. Nie zgadza się też z postanowieniem co do przenoszenia nauczycieli na posady, zawisłe od prezenty, bo to znowu ogranicza prawo prezenty.

Hr. Rey popiera poprzedniego mowcę.

Romanowicz zgadza się z ks. Czartoryskim co do wspólnego wykonywania prawa prezenty przez gminę i obszar albo przez kilka gmin. Zapytuje referenta, dla czego nie przyjął z petycyi Tow. pedag. normy co do obsadzania posad tymczasowych. Popiera wniosek referenta co do prawa prezenty gmin, opłacających 75 prc. wydatku na nauczyciela, ale sądzi, że referent za dużo żąda, żeby ta dobrowolna prestacya była dwakroć wyższą od obowiązkowej — sądzi, że wystarcza powiedzieć „wyższa" bez bliższego określenia. Broni przyjęcia zasady, iż przy równej kwalifikacyi rozstrzygają lata służby — bo przecież nie można dozwolić, żeby w szkolnictwie zapanowały te stosunki, co w administracyi, gdzie protegowany zostaje starostą po trzech latach służby — i żeby z tego powstało między nauczycielstwem takie niezadowolenie, jak między urzędnikami.

Dr. Bobrzyński modyfikuje swój wniosek tak, aby wyraźnie orzeczono, iż gmina nie ma prawa prezenty co do tych szkół, do których fundusz krajowy szkolny dopłaca.

Sawczyński broni projektu w tym punkcie, żeby dać wskazówkę, iż przy równych kwalifikacyach rozstrzygają lata służby. Obszernie omawia praktykę co do kwalifikowania, która nie jest tak zła, jak się wydaje.

W ZIMOWY WIECZÓR.

NOWELLA

przez

Elizę Orzeszkową.

6 (Ciąg dalszy)

— Oj, na co jemu było na ten świat przychodzić? Na co Pan Bóg *najwyszejszy* na ten świat jego przysłał? — wzdychała Nastula.

— Jaby zdaje się nie wytrzymała... wzięłabym, tajbym się utopiła, — prawiła Hanulka.

Krystyna z nad statków, które myła, wyprostowała się, ramiona znowu u piersi skrzyżowała i wysoka, silna, kształtna, ciemnemi oczyma w ogień patrzyła. Piękne jej usta kurczyły się trochę i zsunęły się ciemne brwi. Kiedy wszyscy umilkli, odezwała się głębokim basowym głosem:

— A *taki i tego* kiedyścić matka na rękach swoich nosiła i kołysała...

Przybyły nagle ku niej się zwrócił. Długo na nią patrzył, aż pochylił się prawie ku samej jej twarzy i grubym, świszczącym szeptem wymówił:

— Pilnujcie wy dobrze swego synka, oj, dobrze swego Jaśka pilnujcie, żeby on nigdy takim nieszczęśliwym nie był....

Kobieta ze zdziwieniem i trochę z przestrachem głowę odgięła, ale gość prędkim ruchem zwrócił się w inną stronę izby, w tę stronę, gdzie pod ścianą za stołem siedział gospodarz chaty. Mikuła milczał dotąd; zwyczajem jego znać było, że wszystkim wprzódy mówić pozwalał, a [illegible], zdaniem swojem spór lub rozprawę roz[illegible] i kończył. Rękę z fajką w powietrzu [illegible] i powoli, spokojnie przemówił:

— Sprawiedliwie. Nad takim i Pan Bóg *najwyszejszy* litować się nie przykazał. Sprawiedliwie. Już nam te *koniokrady*, grabieżniki, *chwalszowniki* i inne szelmy dość nadokuczali. Czy to niewinni ludzie na to harują, żeby oni ich dobrem, a broń Boże i krwią, karmili się i poili? Niewinnym ludziom od wszelakiej krzywdy obrona i ubezpieczenie być powinny, ażeby dla takich ciężkich grzechów nijakiej kary nie było, nie *można*, nijak nie *można*... *hodzi!*

Przybyły wpatrywał się w mówiącego i słów jego słuchał z takiem wytężeniem, tak chciwie, że aż wargi jego rozwarły się i zesztywniały rysy, a tylko powieki nad znieruchomiałemi źrenicami prędko, prędko mrugały. Stary umilkł, a on jeszcze kilka sekund patrzył, słuchał, jakby słowa jakiegoś jeszcze niewymówionego oczekiwał. Nakoniec koścista twarz w ogniu mu stanęła, namiętny błysk strzelił ze źrenic. Ręką machnął.

— *Hodzi!* — powtórzył i zaśmiał się krótko, ostro. — Dobrze wam, panie gospodarzu, mówić *hodzi!* Ale czy temu, kogo jak dziką bestyę po świecie gnają, aby dognawszy na gorzkie jabłko zbić, a potem do katorgi zapędzić, *hodzi* czy nie *hodzi?* to już on tylko w swojej duszy wie, świat, ludzi i dzień urodzenia swego przeklinając! Każdego człowieka nieszczęście spotkać może i żadna matka nie wie, kogo tam... na rękach swoich kołysze....

Przelotnie na Krystynę i na Jelenkę spojrzał, zachłysnął się, ślinę głośno przełknął, umilkł.

— Każdego nieszczęście spotkać może, — spokojnie i powoli odezwał się Mikuła, — ale taki już *najgorszejszy*, który drugiego człowieka ubija...

— Najgorszy, najgorszy! — powtórzył, — a wiecież wy, panie gospodarzu, że najgorszość czasem blizko, oj, jak bliziutko najlepszości leży... i żeby nie zdarzenie jakie, albo tam... różności, co ich wszystkich przeliczyć trudno, możeby zamiast tej najgorszości była najlepszość....

W gardle mu zaschło. Szerokiemi krokami ku stołowi podszedł, kieliszek wódką napełnił, jednym haustem ją przełknął i do komina wrócił.

— *Hodzi!* — zaczął znowu, ciągle ku staremu Mikule zwrócony, — dobrze wam mówić: *hodzi!* A czy wy wiecie, jakim sposobem ten Bąk, którego teraz jak dziką bestyę ścigają, żeby go na gorzkie jabłko zbić, pierwszy raz w biedę wpadł? Może pierwszy raz w biedę on wpadł za takie głupstwo, że i plunąć nie było na co, a bieda trzęsie tego, kto na niej jedzie... Oj, panie gospodarzu, jak trzęsie! tak, że czasem w człowieku duszę podszewką do góry przewróci! Wszelka dusza ludzka ma podszewkę, tylko, że u jednego wyjdzie ona na wierzch, a u drugiego nie wyjdzie... ot co!

Znowu podszedł ku stołowi, ale wódki już nie pił. Machinalnie wyciągnął rękę ku butelce, lecz nie dotknąwszy jej, znowu do komina wrócił. Nozdrza jego rozdymały się i poruszały, brwi podnosiły się, to opadały; natura gwałtowna, zuchwała, zgorzkniała, tryskała mu z oczu ponurym ogniem, piersi szybkim oddechem. Śmiał się jednak, przed kominem znowu stojąc.

— *Hodzi!* — powtórzył jeszcze, jakby ten wyraz z ust starca wyszły utkwił w nim jątrzącem ostrzem. — Żeby to tym wszystkim dyabłom, które duszę ludzką targają, każdy miał moc powiedzieć *hodzi!* i żeby już one tak, od tego jednego słowa uciekały! U jednego te dyabły śpią, a w drugim obudzą się i na potępienie prowadzą.... A czy wy myślicie, panie gospodarzu, że jak dyabły duszę ludzką na potępienie prowadzą, to jej ktokolwiek wybawić się od nich pomoże? cha, cha, cha, cha! słominki nikt nie poda, żeby człowiek za nią uczepić się mógł i z jamy wyleźć. Kiedy człowiek pośliźnie się i jak świnia w gnój wpadnie, czy jest na świecie kto taki, coby zlitował się i na suche pole go wyprowadził? Ho, ho! nikt i nie obejrzy się, a jeżeli obejrzy się, to na to tylko, aby nogą popchnąć! Czasem i samemu smród obrzydnie... uciekać od niego zażąda... gdzie tam! nie pozwolą! Huż ha! Jak charty lisa gonią aż dogonią, nazad w smród zapędzą i targają, męczą, dopóki znów do krwi kąsać nie zacznie! A co ma robić? Kiedy wojna, to wojna! Kiedy przepadać, to już wprzód dobrze najadłszy się i napiwszy, a choć i łeb cudzy roztrzaskać, to co? I tak zgubienie i tak zgubienie.... Niechajże przynajmniej wrogi popamiętają... a kto wróg? cały świat wróg, kiedy nikt ratować ani myśli . . . a każdy zgubić żąda....

Znowu ku stołowi, ale już ze skrzyżowanemi ramionami podszedł i trochę naprzód pochylony, Mikule w twarz spojrzał. Stary od paru minut już całą górną część swego potężnego ciała naprzód pochylił i na gościa swego tak przenikliwie patrzył, że aż ręka, trzymająca fajkę, na ławę mu opadła. Teraz oczy ich po raz pierwszy spotkały się w długiem spojrzeniu; plecy starego w tył się odgięły i o ścianę oparły; głos gościa urwał się jak rozerwana struna. Odwrócił się, znowu przed kominem stanął, ale nozdrza poruszać mu się przestały i znacznie ciszej niż przedtem mówić zaczął:

— Czy to właśnie każdy odrazu już do głębokiej jamy wleci? Nie każdy. Może i ten Bąk nie odrazu ludzi zabijał. Ot ciekawość, jaka to jego historya? Gdzie on urodził się i w jakiem to miejscu matka jego na rękach swoich nosiła i kołysała? *Musi* on wtenczas jeszcze rozbójnikiem nie był, *musi* on po jakiejś drabinie schodził, póki zeszedł aż tam, zkąd już ani Bóg, ani dyabeł jego nie wyciągnie. Nie wiem tam, co on takiego robił, nim ludzką krew rozlał, ale słyszę, jak rozlał, samego siebie zląkł się i z turmy uciekłszy, do *chfabryki* pracować poszedł. Czy dali spokojnie pracować?... Nie dali. Złapali i znów w smród zagnali.... Znów uciekł, a uciekając, jak mu kto na drodze stanął, może i drugi raz, czy ja wiem? krew ludzką rozlał... Ale potem słyszę w *chfabryce* dwa lata znów spokojnie przesiedział.... Bardzo już może zląkł się i siebie samego i tej kary co jego czekała. . . . Albo to kto dowiadywał się, co on tam sobie myślał i zamierzał? *Czort* chyba do niego dowiadywał się... więcej nikt...

Dotąd wszyscy w milczeniu, zaciekawieni i zdziwieni, słuchali mowy jego zuchwałej i namiętnej zrazu, a teraz coraz więcej żałosnych nut przybierającej. Ale Aleksy dłużej już milczeć nie mógł.

— Ej, ej! panie! — zawołał, — cościś wy już nadto bronicie rozbójników!

Gość wyprostował się znowu i młodemu chłopu w same oczy spojrzał.

— Oj, oj! — z szyderstwem w głosie i poruszeniem głowy odpowiedział; — w ciepły kożuch wlazł i kontent że mu dobrze! A nad takim, z którego i skórę zaraz zedrą, żadnego już zlitowania mieć nie trzeba?

Stary Mikuła fajkę od twarzy odjął, krzaczyste brwi zsunął i twardo, krótko, srogo wymówił:

— Nie trzeba.

Możnaby myśleć, że dwa te wyrazy gościowi w twarz rzucił i że on uderzenie ich poczuł, tak szybko całem ciałem zwrócił się ku staremu i z cichym śmiechem, parę szerokich kroków uczyniwszy, tuż przy nim usiadł.

W tej chwili drzwi izby skrzypnęły znowu, parę osób weszło i przy kominie wszczęły się rozmowy. Ale przybyły zdawał się wcale tego nie spostrzegać, na stołku tuż przy gospodarzu usiadł, szerokiemi, ale kośćmi chudych łopatek, sterczącemi z pod surduta, plecami ku izbie się zwrócił i łokciem szeroko na stole oparty, twarz swą ku twarzy starego pochylił. Blizko nich nikogo nie było: Jelenka z dzieckiem, które obudziło się i zapłakało, pod przeciwległą ścianą usiadła, Aleksy hałaśliwie wiódł rej przy kominie, bednarz u przeciwnego końca długiego stołu nożem coś około zęba brony robił. Tylko stara Nastula, w której bezzębnych ustach niepostrzeżenie dla wszystkich ze trzy czarki wódki zniknęło, pośpiesznym ruchem wsunęła się tuż prawie pod ramię przybyłego i z chciwą ciekawością ucho ku niemu pochyliła. Wkrótce też usłyszała półgłosem wymówione słowa:

— Panie gospodarzu, a co z waszym Jaśkiem słychać?

(D. c. n.)

Dr. Zoll broni ponownie nieograniczania prawa prezenty.

Dr. Czerkawski zgadza się z tem, żeby prawo prezenty miały gminy, które 75 prc. całych wydatków ponoszą, ale jest przeciwny dalszemu ograniczaniu prawa prezenty tak w tym punkcie, jak i co do tego, żeby mówić o kwalifikacyach i latach służby.

Hr. Badeni odpowiada szczegółowo na wszystkie zarzuty. Chciał pobudzić ofiarność gmin i zachęcić do niej przez przyznanie prawa prezenty tym, co większe ofiary ponoszą. Nie zgadza się na wniesione przez Czartoryskiego wspólne prawo prezenty, bo praktycznie niewykonalne. Gdy się nie zgodzą, może tylko wyższa władza rozstrzygać, a wtedy wejdzie do szkoły nauczyciel, mający już z góry przeciw sobie albo gminę albo dwór. Wymagany przez Towarzystwo pedagogiczne sposób mianowania tymczasowego jest trudny — to zresztą Rada szkolna rozporządzeniem ureguluje. Kładzie nacisk na ułatwienie postępowania na wyższe posady i przyjmuje poprawkę Romanowicza, aby powiedzieć „przy równem uzdolnieniu i zasłudze rozstrzyga czas służby".

Dr. Bobrzyński na wypadek, jeżeli ten wniosek się nie utrzyma, wnosi. aby w artykule 4 dodać, iż Rada szkolna okręgowa, przesyłając podania kompetentów tym, którzy mają prawo prezenty — wskaże kandydatów, których uzna za najodpowiedniejszych do opróżnionej posady, a zaznaczy tych, których uzna za nieodpowiednich.

W głosowaniu utrzymały się przeważnie wnioski referenta. Przyjęto tylko dodatek, iż gmina wykonywa prawo prezenty co do tych szkół, które całkowicie opłaca albo na które płaci 75 prc., o ile to jest dwa razy więcej niż obowiązek. Przyjęto wniosek Czartoryskiego co do wspólnego wykonywania prezenty. Termin uchwalenia prezenty przedłużono do 6 tygodni. Odrzucono tylko wniosek referenta i poprawkę Romanowicza co do kwalifikacyi i lat służby, a przyjęto wniosek Bobrzyńskiego.

Nad ostatnim ustępem o przenoszeniu nauczycieli rozwinęła się powtórna obszerna rozprawa — którą przerwał... głód, było już bowiem po godzinie 4-tej. Następne posiedzenie dziś o godzinie 7-mej wieczór.

Sprawa ratunkowa dla Poznania

zyskuje sobie przyjaciół i popleczników w coraz szerszych warstwach naszego społeczeństwa. Przed kilku dniami donieśliśmy o dotyczącej uchwale Towarzystwa okręgowego gospodarskiego w Jarosławiu, wczoraj o sumce, zebranej na ten cel w Bystry, a dziś dowiadujemy się ze źródła pewnego, że Polacy, zamieszkali w Paryżu, za radą i namową osób wpływowych zakupili dwadzieścia akcyj banku ratunkowego poznańskiego.

Najwięcej pocieszającym i do naśladowania zachęcającym jest przykład, dany w Wiązownicy pod Jarosławiem, o którym donosi następująca korespondencya:

Wiązownica, 22 sierpnia.

Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie „Kółka rolniczego". Radzono o zbliżających się zasiewach jesiennych i o przygotowaniu pod nie roli, o potrzebie zakupna knura dla członków Kółka dla poprawy rasy trzody, tudzież o zaraźliwych chorobach i rozmaitych sposobach leczenia trzody. Czytano także pismo ludowe *Niedziela*. W końcu jęto się nader ważnej sprawy, tj. banku ratunkowego w Wielkopolsce i loteryi na rzecz tegoż banku urządzonej. Przewodniczący wyjaśnił bardzo licznie zebranym członkom Kółka prześladowanie i wydalanie Polaków z Księstwa Poznańskiego przez Prusaków, wykupywanie ziemi polskiej i sprzedawanie jej Niemcom-protestantom. Włościanie słuchali tego przemówienia z wielkiem zajęciem i uwagą i zrozumieli odrazu niebezpieczeństwo, jakie grozi całemu narodowi z utraty ziemi. Jakoż bardzo zainteresowali się tą sprawą i gdy przyszła kolej na losowanie przedmiotów (siekiery, piły, świdry, dłuta, ośniki, raszple i kilka książeczek gospodarskich), wykupili wszystkie losy (100 po 10 cnt.). Z tego wpłynęło na rzecz banku ratunkowego 10 złr. Tym sposobem tutejsi włościanie dali dobry przykład innym kółkom i towarzystwom rozlicznym, składając ciężko zapracowany grosz na ratowanie ziemi polskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Borysław, 21 sierpnia.

Na podstawie szczegółowych pewnych informacyi donoszę o nader smutnem wydarzeniu w sobotę dn. 13 b. m., rzucającem bardzo niekorzystne światło na stosunki ochronne w tutejszych kopalniach, na oburzające niedbalstwo w ochronie życia robotników. Oto opis wypadku.

Z piątku na sobotę robiło w szybie M Freilicha 3 robotników, którzy w sobotę rano mieli być zluzowani przez trzech innych na tak zwaną dzienną szychtę. Dozorca szybu, który chociaż do niego nie zjeżdżał, wiedział jednak o tem, że tenże w bardzo złym stanie się znajduje, bo go robotnicy przestrzegali, a nawet nie chcieli w nim z tego powodu pracować. Ponieważ jednak reparacya szybu pociągnęłaby była za sobą koszta, przeto dozorca ten robotników przestrzegających go jeszcze nabił i nic dla bezpieczeństwa ludzi nie zrobił. Otóż gdy w sobotę rano około 8ej godziny zmieniał ludzi, 2 wyjechało szczęśliwie do góry, a 2 drugich się na ich miejsce spuściło. Gdy jednakże trzeci nie wyjeżdżał, przeto spuścił dozorca innego, aby zobaczył, co się z tamtym dzieje. Tymczasem ten wysłany do szybu wkrótce przestał dawać znaki; dzwonił on już z połowy 82 m. głębokiego szybu, żeby go wyciągnięto do góry, bo mu lampa zgasła i poczuł silne gazy; lecz dozorca pomimo to spuścił go na dół. Jak już powiedziałem, żaden nie dawał znaku, to znaczyło, że coś wydarzyło się w szybie. Spuszczono więc piątego, a ten wyjechał i opowiedział, że lampa mu w szybie zgasła, bo rury odj wentylatora są bardzo połamane, a w chodniku wszyscy siedzą, odurzeni gazami. Teraz dopiero rozpoczęła się robota ratunkowa, t. j. dopasowywanie nowych rur wentylacyjnych, co zamiast w dwu godzinach jak to jest zupełnie możebne, do wieczora trwało. Wreszcie zaczęto wydobywać robotników odurzonych; z tych dwaj już nie żyli, jeden lekko był odurzony, drugiego ledwo do życia przywołano. Gdyby na usilne napomnienia nie przywoływano lekarza, byłby i trzeci skonał, gdyż od 4 rano, do 2 popołudniu bez pomocy lekarskiej w budzie leżącego porzucili, bo lekarza trzeba zapłacić, a o jednego robotnika mniej czy więcej, o to żydowi nie chodzi. Jednego żywego jeszcze robotnika, przywiązali ratujący żydzi za jedną nogę do liny, i przez całą głębokość szybu wiszącego głową na dół ciągnęli do góry, ponieważ zaś szyb był połamany i pogięty, więc go okropnie potłuczono. Drugiego robotnika nie wiadomo czy jeszcze żywego czy już trupa w ten sposób ciągli na wierzch, lecz ponieważ ten się gdzieś o wystającą cembrzynę nogą zaczepił, przeto gdy go 8 ludzi gwałtem wyciągało, rozdarli biedaka formalnie tak, że wnętrzności z pękniętego brzucha wyszły.

Oto suchy opis faktu. Dawniej inspektorat przemysłowy miał obowiązek czuwać nad tem, aby we wszelkich przedsiębiorstwach życie robotników nie było narażone. Od roku dozór nad przedsiębiorstwami górniczemi należy wyłącznie do starostwa górniczego, które me swoje organa fachowe w Drohobyczy. Wzięły się one do zrobienia porządku, ale natrafiają na tysiączne przeszkody. Do zaprowadzenia jakiegoś uczciwego porządku i skutecznego czuwania trzebaby tu więcej urzędników i władzy dyskrecyonalnej.

Paryż, 19 sierpnia.

(I) Ku wielkiemu rozczarowaniu radykalistów, bankiet syndykatu fabrykantów biżuteryj i zabawek przeszedł bez skandalu, a zapewnienia „czerwonego margrabiego" (Rochefort) o wielkich manifestacyach anti-rządowych, szykujących się na wieczór wczorajszy, poszły, jak mówią Francuzi: „na spacer!" Prezes gabinetu Rouvier, minister oświaty Spuller, spraw wewnętrznych Fallières, rolnictwa Barbe, senatorowie, deputowani, radcy miejscy i t. d. byli na tym bankiecie w hotelu Kontynentalnym; wielotysięczny tłum widział ich przyjazd, kolacyę, odjazd, i ani przez myśl nikomu nie przeszło wyprawiać *bulenżeryadę*, lub inny jaki rodzaj symfonii. Jeżeli dnia wczorajszego, na który zapowiedzianą była mowa prezesa Rouviera, z niecierpliwością oczekiwała cała Francya, nie zadziwi to tego, kto zna oszczerstwa, sypane bezustannie na rząd obecny przez partyę byłego ministra i niedoszłego dyktatora, Boulangera. — Dzień za dniem zapisywano nie szpalty, ale arkusze przychylnych tej partyi dzienników — o zdradzie, jakiej dopuszcza się gabinet Rouviera, o jego aliansie z prawicą, o insynuacyach, otrzymywanych od samego Bismarka i t. p., co wreszcie musiało zaniepokoić wiernych republice demokratów i wzniecić w nich obawy, jeżeli nie o rodzaj rządu na przyszłość, to co najmniej o zakażenie administracyi monarchistami. Prezes ministrów Rouvier kilku słowy uspokoił wczoraj opinię, powiedziawszy: „Jestem dzieckiem demokracyi i pozostanę wiernym mojej tradycyi. Insynuacyj żadnych od nikogo nie odbieram, a gdybym miał plan wprowadzać w machinę rzeczypospolitej ludzi jej nieuznających, byłoby to niegodziwą chimerą!" Te słowa były wystarczające; uwierzono im, bo człowiek, który je wyrzekł, to nie blagier, ani karyerzysta, gotowy w potrzebie zapalić świeczkę lada nikczemnikowi, lub składać nieśmiertelniki na jego trumnę, — to Rouvier, który z ubogiego chłopca handlowego w Marsylii pracą, talentem i miłością ojczyzny doszedł do stanowiska pierwszego ministra Francyi! To też rzęsiste oklaski 400 osób, zgromadzonych na bankiecie i okrzyki: „niech żyje Marsylijczyk! niech żyje rzeczpospolita!" na długi czas odsunęły w ciasny kąt pp. Rochefortów, Mayerów, Laurów i t. p. boulanżystów, którzy zapewne na pocieszenie się nie omieszkają zrobić kilka tourów promenady po Bulwarze Włoskim „pod rękę" z najserdeczniejszym swoim przyjacielem p. Suworinem z *Nowoje Wremia*... Do mowy swej wczoraj prezes gabinetu dołączył poprzednio już w Izbie deputowanych wypowiedziane słowa o zasadzie, jakiej trzyma się w swoim programie, t. j. że „unika prześladowań partyj opozycyjnych, zachowując względem nich umiarkowanie sprawiedliwość i tolerancyę". Lojalność podobna była dotąd we Francyi nieznaną; zazwyczaj stojący u steru zaczynali rządy od szykan przeciwnych sobie partyj i dopiero pierwszy Rouvier stanął na gruncie roztropności, to też ta polityka pojednawcza robi prawdziwe wyłomy w grupach przeciwników. — Ferryści, Boulanżyści, Clémenciści opłakują już 29 swoich, którzy przeszli na stronę patrona rzeczypospolitej umiarkowanej, Rouviera; a między prawicą opędzić się nie mogą panice, aby i stąd nie pospieszył kto umocnić nienawistną republikę.

Czy gabinet Rouviera długo potrwa, zapytacie, i czy w ogóle możliwa jaka trwałość w dzisiejszej Francyi, gdzie każdy dzień przynosi nową niespodziankę zaparcia się idei przekazanych przez przodków, i ludzie, nawet o siwym włosie, nie żenują się deptać nogami własnych ideałów?... Pocieszcie się, Francya powróci do siebie, ocknęła ją stuletnia rocznica wywalczenia praw człowieka i zresztą ten pęd owczy ściskania mongolskiej łapy ogarnął tylko szumowiny, lub zidyociałych starców; nie dostał on się do zdrowego jądra narodu, który wolałby dolać jeszcze krwi swojej, niż wyrzec się przepięknych idei wolności! Wykolejonych każdy naród posiadał i posiadać będzie, ale naród francuski potrafi osobistości podobne odtrącić i ukarać je zapomnieniem, z lekkością, z której w tego rodzaju epizodach słynie!

Sprawa bułgarska.

Punkt ciężkości w sprawie bułgarskiej jest w Konstantynopolu, tu się rozstrzygają losy nie tylko rządu księcia Ferdynanda, ale i losy Bułgaryi. W tej chwili wszystko głównie zależy od postanowień rządu tureckiego, dlatego też Rosya stara się przekonać W. Portę o słuszności i użyteczności rad swoich i skłonić ją do wspólnej interwencyi zbrojnej w ten sposób, aby Rosya zajęła Bułgaryę, a Turcya Rumelię. Przywróciwszy po swojemu porządek przez usunięcie księcia Ferdynanda i pokonanie narodu ma pełnomocny komisarz turecki w porozumieniu z komendantem rosyjskim zająć się przeprowadzeniem wyborów do Sobrania i wyborem księcia. Według wczorajszych depesz niektóre mocarstwa t. j. Francya i Niemcy mają popierać Rosyę, ale inne mocarstwa zachowują się najmniej neutralnie. To wystarcza rządowi tureckiemu do wymówki, iż na zbrojną interwencyę przystać nie chce, dopóki nie nastąpi jednomyślność, bo nie chce narażać się innym mocarstwom.

Jak niechętną jest Turcya wszelkiej zbrojnej interwencyi i jakby się chciała na wszelki wypadek od niej uwolnić, pokazuje się najdowodniej z tego, iż właśnie teraz, kiedyby się zdało mieć więcej wojska pod ręką, rozpuszcza żołnierzy z armii, która dotąd stała od dwu lat w Macedonii blisko granic Rumelii. Według doniesień ze Saloniki, ministerstwo wojny nakazało znaczną redukcyę wojska. Z 80.000 ludzi, którzy w Macedonii byli skoncentrowani, nakazano rozpuścić i odesłać do domów aż 52.000, a zostawić pod bronią zaledwie 28.000 Dla przeniesienia żołnierzy rozpuszczonych najęto kilka wielkich okrętów transportowych i odwieziono już 14.000 po większej części do Azyi.

Jeżeli ta wiadomość jest w całości prawdziwą, to rządowi tureckiemu przybędzie drugi ważny argument, tłumaczący go, dlaczego nie zgadza się na zbrojną interwencyę, t. j. brak dostatecznych sił zbrojnych.

Tymczasem książe Ferdynand stara się przy każdej sposobności złagodzić złe wrażenie, jakie na dworach europejskich sprawiła jego proklamacya. Tak odpowiadając na powitalne przemówienie prefekta w Sofii położył szczególny nacisk na konieczną potrzebę szanowania traktatów, zobowiązań międzynarodowych i zwierzchniczych praw sułtana przyczem dodał, iż właśnie od sułtana, jako zwierzchnika można się spodziewać najwięcej opieki i pomocy dla uporządkowania kraju, ustalenia stosunków i rozpoczęcia nowej ery rozwoju. W te zapewnienia wierzy sułtan i rząd turecki i dlatego nie zapatrują się na sytuacyę z taką trwogą, jaką rząd rosyjski stara się w nich obudzić.

Na zapytanie, co należy rozumieć pod uszanowaniem i spełnieniem zobowiązań międzynarodowych, wyjaśnił książe, że pod temi zobowiązaniami rozumie między innemi umowę, która gwarantowała pewien dochód z kolei Warneńsko-Ruszczuckiej, zapewnienie traktatowe do wykończenia linii, mającej połączyć kolej rumelijską z siecią kolei serbskich, dalej uregulowanie haraczu i t. p. Wszystkie te sprawy są dla skarbu tureckiego bardzo wielkiej wagi, nic zatem dziwnego, że rząd turecki woli doczekać się spokoju a w dalszem następstwie pewnych korzyści dla skarbu, niż się puszczać na bardzo niepewne losy zbrojnej interwencyi.

Wewnętrzne stosunki Bułgaryi wchodzą na tory normalne. Dotychczasowe ministerstwo prowizoryczne ustępuje, a Tonczew, prezydent ostatniego Wielkiego Sobrania, podjął się utworzyć nowy gabinet, Od składu tego gabinetu i od jego taktu i sprężystości będzie zależeć ustalenie stosunków wewnętrznych i powodzenie w stosunkach zagranicznych.

Jedynym dyssonansem podczas przyjęcia w Sofii i złowieszczym głosem w powszechnej harmonii było przemówienie arcybiskupa Klementa po nabożeństwie dziękczynnem. Rzekł on: „Naród bułgarski wita księcia z zapałem, znając jego wysokie zalety, gotów zawsze za tron jego krew swoją przelać. Książę zna bez wątpienia właściwości narodu, skoro podjął się wziąć jego losy w swe ręce. Między różnemi zaletami, które zdobią naród bułgarski jest także wdzięczność; jest on także wdzięczny Rosyi, której winien swoje oswobodzenie i egzystencyę". Mowę swoją zakończył wyrażeniem nadziei, że książę potrafi sprowadzić naród do upamiętania, do uznania tego długu wdzięczności względem Rosyi i do pojednania się z carem.

Mowa ta obudziła w sferach wojskowych bardzo niemiłe wrażenie, szczególnie ustępem o pojednaniu się z Rosyą, bo świeżo w pamięci mają generała Kaulbarsa, spiski, kierowane ręką rosyjską i całą administracyę kraju z czasów okupacyi i potem a nie mogą przeboleć tego, że najemnicy rosyjscy uprowadzili gwałtem księcia Battenberga.

Również bardzo przykre wrażenie sprawiła w Sofii wiadomość, iż w towarzystwie pełnomocnika tureckiego ma przybyć generał rosyjski. We dług wszelkiego prawdopodobieństwa jednak nie przyjdzie do tego. Czas odpowiedni dla nowego Kaulbarsa może być dopiero po zawładnięciu krajem przez zbrojną okupacyę, a do tej — jak się zdaje, nie przyjdzie wcale.

Co do stosunków konsulów z nowym rządem *Fremdenblatt* donosi w oficyalnym komunikacie, że konsul niemiecki w Sofii, Thieleman, nie został odwołany, ale tylko przeniesiony na inną posadę, i że pozostanie jeszcze kilka tygodni w Sofii, ażeby zastępować interesa rosyjskich poddanych. To, że reprezentant Niemiec zastępuje w Bułgaryi Rosyę, dowodzi, iż między Rosyą a Niemcami panują stosunki przyjazne. *Fremdenblatt* oświadcza dalej, że z wyjątkiem konsula angielskiego, żaden inny konsul nie przedstawił się dotychczas ks. Koburskiemu

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 sierpnia

Przez wczoraj i dziś odbywają się we Lwowie narady sejmowej ankiety szkolnej i krajowej konferencyi nauczycieli. Pierwsza z nich zajmuje się rozbiorem projektów do ustaw, które mają związek z administratywno-politycznym i ekonomicznym stanem szkół i nauczycieli, druga roztrząsa kwestye pedagogiczne i dydaktyczne szkół ludowych

Sprawozdanie szczegółowe z pierwszego posiedzenia ankiety umieściliśmy powyżej, ciąg dalszy umieścimy jutro i pojutrze, a następnie podamy sprawozdanie z przebiegu narad konferencyi nauczycieli.

W Poznańskiem w Szamotułach rozpoczął się zajmujący proces polityczny. Tamtejsze stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół" przed dwoma miesiącami obchodziło rocznicę swego założenia. Pochód z chorągwiami przez miasto został zakazany, postawiono więc tylko w lasku, gdzie się uczestnicy zebrali, jedną cherągiew, na której był sokół. Policya twierdziła, iż to nie sokół, lecz orzeł i każdego członka stowarzyszenia skazała na 5 marek kary. Skazani zaapelowali i ztąd sprawa przed sądem.

Podług doniesień z Warszawy do *Pol. Corr.* postępowanie władz rosyjskich przy załatwianiu podań obcych poddanych o udzielenie praw obywatelstwa świadczy coraz wyraźniej, że władze nie trzymają się już tak ściśle warunków dawnych i nie żądają dokładnego dowodu, że podający się mieszka bez przeszkody od pięciu lat w kraju. Zwolnienie to z dawnego rygoru stało się skutkiem polecenia z ministerstwa. Jest to odwdzięczenie się rządu rosyjskiego rządowi niemieckiemu za popieranie jego polityki na Wschodzie.

Mimo to wydalanie z Królestwa i Rosyi do Niemiec i nawzajem z Niemiec do Rosyi odbywa się ciągle.

Wskutek poruszonego przez jednego z naczelników gubernij w Królestwie Polskiem projektu określonego formułowania obowiązków komisarzy włościańskich co do nadzoru nad czynnościami urzędów gminnych, od wszystkich gubernatorów w kraju, jak donosi *Warszawskij Dniewnik*, zażądano odnośnych spostrzeżeń i osobistych wniosków. Według istniejących praw i rozporządzeń, obowiązki komisarzy w rzeczonej kwestyi są określone w ukazie z d. 19 lutego 1860 r. dość ogólnikowo, a nadto w cyrkularzu członka zarządzającego b. komitetu urządzającego, w którym wskazano obowiązki władz włościańskich, dotyczące jedynie administracyjno-sądowego ustroju gmin. Po wprowadzeniu reformy sądowej komisye włościańskie mają następujące obowiązki: 1) bezpośredni nadzór nad czynnościami wiejskich kas wkładkowo-zaliczkowych; 2) wglądanie w postanowienia zebrań wiejskich i postanowień gminnych; 3) decydowanie w przedmiocie skarg, wnoszonych na zebraniach gminnych co do rozkładu powinności szarwarkowej; 4) bezpośredni udział komisarzy w czuwaniu nad prawidłowem oznaczeniem ciężarów i podatków gminnych, o czem ciż komisarze w swoich raportach winni przedstawiać szczegółowe wiadomości z dołączeniem specyalnej uwagi. W konkluzyi *Warsz. Dniew.* dochodzi do wniosku, iż w przyszłości komisarze powinniby wpływać na wybór wójtów i pisarzy gminnych, aby to byli ludzie w zupełności odpowiedzialni i wzbudzający zaufanie, oraz winni rozciągnąć ścisłą kontrolę nad czynnościami powyższych urzędników.

W Czechach, na Morawii i Śląsku odbywają się lub są zapowiedziane nowe zgromadzenia ludowe szczególnie na granicy, rozdzielającej ludność niemiecką od czeskiej, dla obudzenia w ludności czeskiej tem żywszego poczucia narodowego i skupienia sił w walce o prawa narodowe.

Do opróżnionych krzeseł poselskich w sejmie pragskim przybyły jeszcze dwa: po hr. Deymie z grupy niefideikomisarskiej własności większej, (wybór rozpisany na 14 września) i po zmarłym opacie dr. Smoliku.

Do gmin, które skutkiem rozporządzenia ministerstwa oświaty tracą szkołę średnią, należy i Pilzno w Czechach. Rząd wezwał już gminę, aby podała od siebie warunki co do rozwiązania z rządem kontraktu o utrzymywanie tejże szkoły wspólnemi środkami. *Hlas Naroda* donosi w tej sprawie, że gmina nie myśli godzić się na rozwiązanie tego kontraktu i zamyśla rozpocząć z ministrem oświaty proces o dotrzymanie umowy a więc o utrzymanie szkoły.

Na zgromadzeniu okręgowem gimnastyków niemieckich w Krems pod pozorem uroczystości gimnastycznej miało przyjść do wielkiej manifestacyi opozycyjnej narodowej niemieckiej przeciw rządowi, a skończyło się na wrzaskliwem starciu między narodowcami niemieckimi a antisemitami.— Dzienniki wiedeńskie są wielce zgorszone temi zajściami i wstydzą się, że reprezentanci narodu, chcącego w Austryi przodować innym, dopuszczają się na zgromadzeniach prostaczych skandalów.

Podług wczorajszego nieco zagadkowego telegramu z Kronstadtu, car odjechał do Kopenhagi na dłuższy pobyt. Ma tam także przybyć ks. Walii i król grecki. Wielu przypuszcza, że podczas tego zjazdu stanie przymierze między Rosyą, Francyą a Danią; inni liczą na to, że tam uda się nastroić życzliwiej cara dla ks. Koburskiego.

W sferach rządowych podniesiono na nowo projekt zastąpienia kary zesłania na Syberyę innemi karami, z zachowaniem jej tylko dla pewnych, ściśle określonych przestępstw. Kara zesłania *(na wodworenie)* za włóczęgostwo, ma być zastąpioną ciężkiemi robotami na Sachalinie.

Köln. Ztg otrzymuje wiadomość z Paryża, iż Niemcy i Francya rozpoczną wkrótce pertraktacye o wzajemnem szanowaniu praw pobytu swoich poddanych. Rząd francuski jednak pragnie rozpocząć dopiero układy w tej mierze po zebraniu się Izb i zastrzega sobie do tej pory prawo wydalania Niemców z Francyi, w razie wydalania Francuzów z Alzacyi i Lotaryngii.

O konferencyi biskupów w Fuldzie, *Observateur Français* otrzymał wiadomość z Rzymu, podług której Watykan ma być zadowolony z rezultatu konferencyi, a jednomyślność biskupów niemieckich zupełniejszą jest obecnie, niż kiedykolwiek; zarazem harmonia panuje między papieżem, biskupami i centrum.

Temps wspominając o mowie Rouvier'a pisze w ten sposób: „Celem obecnego rządu jest dopełnić odmiany przekonań wyborców, którzy w roku 1885 wystąpili przeciw republice i głosy przeciwne rządowi złożyli, aby wybory z roku 1889 mogły wypaść inaczej. Powodami, jakie wywołały niezadowolenie wyborców z rządu w roku 1885 były: zwiększenie wydatków państwowych i grożące zapowiedzi nowych podatków, ucisk religii, oraz ekspedycye kolonialne. Ostatni powód został już usunięty, chodzi przeto o usunięcie tych innych. Nowych ustaw szkolnych nie potrzeba z tego względu wycofywać, ale należy je wykonywać z tolerancyą, a nie w duchu apostazyi i nietolerancyi. Chodzi nareszcie o oszczędności — co do tego rząd rzeczywiście środki przedsięwziął".

W poniedziałek rozpoczęły się we Francyi sesye generalnych rad departamentalnych; w 75 departamentach mają republikanie większość, w 14 zaś konserwatyści. Rady generalne liczą tylu członków, ile powiatów ma departament i wybierane bywają przez naród według powszechnego prawa głosowania. Mandat ich trwa przez lat sześć. Rady te rozdzielają podatki na powiaty, obradują nad finansowemi sprawami departamentu i dają swoją opinię o innych sprawach, o które bywają zapytywane. Tegoroczne sesye są z tego względu ważne, iż do tej pory konserwatyści systematycznie stawiali opozycyę wszelkim przedłożeniom prefektów, taktykę zaś, jaką przyjęli w czasie ostatnich rozpraw parlamentarnych t. j. niestawiania opozycyi rządowi, niewiadomo czy zastosują i do sesyj obecnych.

Minister wojny generał Ferron objeżdża w towarzystwie komendanta Lyonu, gen. Davoust'a, Alpy, dla zbadania linii obronnej na granicy południowo-wschodniej Francyi. Zamiarem ministra wojny jest utworzyć bataliony strzelców alpejskich, za przykładem Włoch, które posiadają znaczną liczbę takich batalionów.

Dzienniki angielskie znowu zapowiadają bliskie, a bardzo szerokie zmiany w sferze rządzącej w Anglii. *World* utrzymuje stanowczo, że w listopadzie lord Hartington obejmie prezydencyę rady tajnej i kierunek Izby gmin. Lord Salisbury pozostanie na swem stanowisku w ministerstwie spraw zagranicznych i w Izbie lordów. Jednocześnie lord Halsbury, lord Cross, lord Stanley, lord Cranbrook, lord Ashbourne, sir Henry Holland i p. Matthews mają wyjść z gabinetu, zaś lord Jerzy Hamilton, p. Stanhope i p. Balfour mają otrzymać inne teki. Sir Henry James objąłby ministeryum spraw wewnętrznych, lord Randolph Churchill wojny, a Chamberlain marynarki.

Klerykalny organ *„Voce della Verita"* zamieścił tekst tyle razy wspominanej petycyi, podpisywanej przez ludność Włoch, a wystosowanej do parlamentu przez „Ogólny stały komitet kongresów katolickich", w sprawie pojednania rządu z papieżem. Petycya ta brzmi jak następuje: Panie Deputowany! Przy swej mądrości i patryotyzmie, niepodobna, abyś Pan nie uznał, iż rozbrat między papiestwem a Włochami, sprowadzony przez obopólnych nieprzyjaciół, nie może trwać dłużej, jeżeli nie mają ztąd wyrość dla narodu i Kościoła wielkie szkody. Dlatego jako katolicy i Włosi wyrażamy gorące życzenie, aby uczyniono zadość owemu wielkodusznemu wezwaniu, z jakiem przed niedawnym czasem zwrócił się Ojciec św. Leon XIII w miłości swej jako ojciec i Włoch do ukochanych przez siebie synów naszej ojczyzny, i aby dostojnej głowie 300 milionów dusz, najczcigodniejszemu obywatelowi Włoch, przywrócono stanowisko, na którem by nie był podległy żadnej władzy i cieszył się najzupełniejszą wolnością, jak tego wymaga sprawiedliwość, oraz polityczne i socyalne interesa włoskiego ludu. Nie wierzymy, aby temu pojednaniu między papiestwem a Włochami, którego tak pragniemy, mieli być pod jakimkolwiek względem przeciwni ci, którzy losy naszej ojczyzny dzierżą w swem ręku. Jesteśmy nawet przekonani, że wzniosą się do tak szlachetnego patryotyzmu i przyznają rzymskiemu papiestwu to, czego mu prawnie odmówić nie mogą, a przez to wyświadczą także włoskiemu narodowi znakomite dobrodziejstwo." Po wszystkich dyecezyach znajduje się ta petycya dla podpisywania, aby jednak liczba podpisów nie wypadła skąpo i aby również nie-klerykalni, sprzyjający pojednaniu, swoje nazwiska do niej dołączyć mogli, nie ma w petycyi wzmianki o przywróceniu świeckiej władzy papieża i powróceniu Rzymu; jednak ustęp o zupełnej wolności i niezależności głowy kościoła wskazuje dobitnie wymagania, objawione niedawno listem papieża i okólnikiem mgr. Rampolli.

Tribuna donosi, iż w Rzymie zaszedł jeden wypadek cholery, a w Palermo w d. 19 i 20 b. m. było 16 wypadków zasłabnięcia, z tych 9 śmiertelnych. W Arcircale z powodu zarządzenia środków sanitarnych wybuchły rozruchy i wysłano tam dwie kompanie wojska, aby ludność przymusić do stosowania się do rozporządzeń komisyi sanitarnej.

Kronika.

Kraków, 25 sierpnia.

Z wystawy krajowej. P. namiestnik Zaleski, który bawi obecnie w Wiedniu, będzie w tych dniach na posłuchaniu u cesarzewicza Rudolfa, protektora wystawy, z prośbą o ostateczne wskazówki, tyczące się uroczystości otwarcia. P. namiestnik otworzy zapewne wystawę w zastępstwie cesarzewicza.

Wystawa sztuki polskiej. Obraz Brandta przedstawiający epizod z wojen kozackich pod tytułem „Na tropie", nadszedł wczoraj na wystawę. Nadeszły również Malczewskiego „Etapa" i Pruszkowskiego „Na kwiatach", tudzież obrazy Chełmońskiego, Krajewskiego, Dulębianki i wiele innych W ogóle urządzenie głównej sali Tow. sztuk pięknych jest na ukończeniu i gustownem rozwieszeniem olbrzymich płócien o bogatych i wspaniałych ramach, sprawia od pierwszego wejrzenia imponujące wrażenie. Dziś urządza się sala rysunków i akwarel, gdzie w pierwszym rzędzie świecić będą utwory Kossaka, Fałata, Tepy, Gersona, Stachiewicza. Rozpoczęły się również roboty około założenia aparatów do oświetlenia elektrycznego wystawy wieczorami.

Jan Matejko, przebywszy krótką lecz ciężką chorobę, powraca do zdrowia. W ubiegłą sobotę wyjechał Matejko z Krakowa do Królestwa Polskiego dla odbycia na pobojowisku pod Racławicami studyów potrzebnych mu do wielkiego obrazu, nad którym od dłuższego czasu pracuje. Przenocowawszy w Miechowie, uczuł nazajutrz rano silne dreszcze, mimo tego udał się na mszę do kościoła, a to pogorszyło jego stan. Zawezwany do chorego dr. Jedlicki lekarz miejscowy, rozpoznał anginę, równocześnie wezwano dra Prusa z Krakowa. Cierpienie [illegible] powiększały wrzody, tworzące się w gardle. Energiczne pędzlikowanie usunęło jednak te wrzody, a rekonwalescencya postępuje szybkim krokiem. Chory zajmuje wraz z rodziną pierwsze piętro hotelu w

rynku miechowskim. Mistrzowi towarzyszyli w podróży dwaj jego synowie i dwie córki, ponieważ jednak chory czuje się o wiele zdrowszym, obaj młodzi Matejkowie powrócili wczoraj do domu. Dr. Prus, który także powrócił do Krakowa, przepowiada rychłe wyzdrowienie mistrza. W sobotę lub niedzielę będzie on mógł zapewne opuścić Miechów.

Jan Kosz, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, był przez całe życie wiernym synem ojczyzny, za którą w młodych latach walczył z bronią w ręku, a w późniejszych znosił więzy i wygnanie. Urodzony na Śląsku pruskim w r. 1809, przybył on do Krakowa jako subjekt handlowy. W r. 1831 spieszy stąd do Królestwa i zaciąga się do szóstego pułku ułanów. Po nieszczęśliwym wyniku kampanii powraca znowu do Krakowa i zakłada tu własny handel.

Zamieszki w r. 1846 wyrwały go z rodzinnego koła. Uwięziony w Krakowie zdołał ujść do Paryża, skąd powróciwszy po dwóch latach, zastał swą żonę już w grobie. Od tego czasu nie pomijał on żadnej sposobności popierania sprawy narodowej czynem, radą i majątkiem. W r. 1863 zajmował się gorliwie organizacyą i utrzymywał ścisłe stosunki z kierownikami narodowej sprawy. Przez całe życie zmarły był prawdziwym opiekunem biednych. Podupadli starcy i ubodzy, dobijający się stanowiska młodzieńcy beznstannie otrzymywali od niego zapomogi, a śmierć jego wywołała niejedną łzę szczerego żalu. Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek o godz. 3 po południu.

Przeniesienie. P. Antoni Kaczorowski, inspektor kolei państwowej, dotąd referent sekcyi I w tutejszej dyrekcyi ruchu, przeniesiony został do dyrekcyi we Lwowie. W jego miejsce przychodzi ze Lwowa p. Listowski.

Policya krakowska oddaje się z niezwykłą gorliwością śledzeniu rzekomych szpiegów. Malarze i rysownicy, zdejmujący widoki położonych wśród miasta budowli, narażeni są z tego powodu na częste a niemiłe zajścia ze strażnikami policyjnymi. Pojmujemy, że zdejmowanie planów na Sikorniku lub w Tyńcu może się wydać podejrzanem, ale trudno nam się dopatrzeć czegokolwiek zatrważającego w odrysowywaniu wieży Maryackiej, Sukiennic, lub biblioteki Jagiellońskiej. Spodziewamy się, że dyrekcya policyi wyda w tej mierze stosowne rozporządzenie, które posłuży straży policyjnej za wskazówkę.

Taksa dorożkarska od wyjazdów za miasto nie została dotychczas zatwierdzoną przez namiestnictwo. Mieliśmy nadzieję, że sprawa ta nie zajmie tyle czasu, i że goście, którzy tak licznie zjadą się do Krakowa w czasie wystawy, nie będą przy wycieczkach za miasto narażeni na nadużycia woźniców; zdaje się jednak, że zatwierdzenie taksy nadejdzie z namiestnictwa w porze, gdy już o wycieczkach nie będzie mowy i gdy z wystawy nie pozostanie ani śladu.

W gmachu instytutu chemicznego przy plantach zaczęto w ubiegłym tygodniu wyjmować zbutwiałe belki z sufitów pierwszego i drugiego piętra i zastępować je nowemi. W przyległym budynku szkoły przemysłowej odbywają się także roboty restauracyjne.

Ulicę Grodzką, posiadającą już 12 lokalów, w których zwolennicy gorących napojów mogą gasić pragnienie, zamierza pewien starozakonny szynkarz zaopatrzyć w nowy wyszynk trunków. Stosowne podanie wniesiono już do magistratu. Mieszkańcy tej ulicy są w obawie, że z czasem zamieni się ona w jedną wielką szynkownię.

Z ulicy Zwierzynieckiej odbieramy następujące pismo:

Już raz zwrócił ktoś słusznie uwagę w *Nowej Reformie* na niedogodności z powodu nowo zbudowanej bramy fortyfikacyjnej przy wyżej wymienionej ulicy. I słusznie furtka bowiem do przechodu publiczności służyć mająca, umieszczoną jest wprost nad kanałem. Proszę sobie wyobrazić, co się dzieje podczas deszczu, kiedy kanał pełnym jest wody a gościniec błota, o jakiem może mieć pojęcie tylko mieszkaniec naszej ulicy. Nie ma wyboru — trzeba brnąć albo błotem albo wodą po wyżej kostek przez bramę, przez którą dwóch ludzi równocześnie przejść nie może.

Nie dosyć tego. Kilkanaście kroków dalej postawiono rusztowanie dla murarzy stawiających mury oporowe do mostu po nad ulicą. Rusztowanie to jest tak urządzone, że skrajne kobylice są wyższe, zaś środkowa pół metra niższą tak, że każdy niespodziewając się tego musi głową uderzyć. Proszę dalej wyobrazić sobie popod rusztowaniem chodnik całkiem popsuty przez budowę, zawalony błotem, tworzącem istne bagno, i do tego tylko w połowie swej szerokości wolny do przejścia, gdyż połowa zastawiona znowu stosem cegieł, przygotowanych do budowy.

Niech każdy teraz osądzi, czy jest to do zniesienia i to pod okiem władz czuwających nad ustawą policyjno-budowniczą.

W szkole dla przemysłu artystycznego zaczynają się wpisy uczniów w niedzielę dn. 28 bm. i trwać będą przez trzy dni. Wpisy odbywać się będą w godzinach 10—12 przed południem w gmachu po kasie oszczędności przy ulicy Siennej pod l. 16.

Morderstwo. Wieś Czyżyny pod Krakowem była przedwczoraj widownią krwawej zbrodni. Piotr Kozak rodem z Grembałowa, osobistość kilkakrotnie karana za kradzież i znajdująca się pod dozorem policyi, przybył tam przedwczoraj wieczorem w celu zabrania ze sobą swej żony przebywającej w chacie miejscowego kołodzieja Krzyżanowskiego. Oboje Krzyżanowscy i Kozakowa sprzeciwili się temu, z nieporozumienia przyszło do bitki, w której Kozak skaleczonym został w głowę. Uniesiony wściekłością wybiegł on z chaty a okrążywszy domostwo wdarł się z drugiej strony oknem i przyskoczywszy do Krzyżanowskiego dał do niego ognia z rewolweru. Po dokonaniu zbrodni uszedł do Krakowa, gdzie jego zachowanie się i rana na skroni zwróciły uwagę policyi. Po uwięzieniu Kozaka udał się pan Swolkien, komisarz policyi wraz z inspektorem Ablewiczem do Czyżyn, gdzie stwierdzono na miejscu istotny stan rzeczy. Krzyżanowski, który otrzymawszy postrzał w brzuch, wkrótce ducha wyzionął, pozostawił czworo nieletnich dzieci.

Zmarli. Wincenty Kosterkiewicz, oficyalista prywatny i nauczyciel szkół ludowych w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie w 82 roku życia.

Słuszne zarządzenie. Wobec zbliżającego się roku szkolnego, a dalej wobec bliskiego otwarcia wystawy krajowej w Krakowie, słusznie przewiduje dyrekcya kolei Karola Ludwika znacznie zwiększoną frekwencyę podróżnych, szczególnie na przestrzeni Lwów-Kraków. Ażeby uniknąć o ile możności przepełnienia pociągów i częstego spóźnienia tychże, dyrekcya zaopatrzyła większe stacye w znaczniejszą ilość wozów rezerwowych, a oprócz tego wszystkie regularne pociągi osobowe, począwszy od 26 b. m. kursować będą z większą ilością wozów, jak tego normalny ruch wymaga.

Zakopane, 24 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*). W dniu 20 b. m. koncert dany w Kasynie na dochód „szkoły muzycznej", która w niedalekiej przyszłości ma utworzyć sezonową miejscową orkiestrę, — przyniósł 265 złr. czystego dochodu. Inne koncerty pod względem pieniężnym wypadły świetnej, ale za to ten prawdziwie umęczył ręce gości od samego bicia brawa, dla łaskawych pań i panów bezinteresownie w koncercie występujących; a mianowicie pp. Zimajerowej, Langie, Tretterówny, Seidemana, Grodzkiego, Kallaya i Sławińskiego. Przed koncertem odbyło się „walne zgromadzenie Towarzystwa Podtatrzańskiego", które pomienioną szkołę muzyczną z miejscowych górali założyło. Początek tej szkole i fundament dali nauczyciele okoliczni i szkoły fachowej w Zakopanem, to też słusznie w swoich statutach umieścili oprócz zamiaru założenia szkoły muzycznej i inne cele np. odczyty, bibliotekę, fundusz zapomogowy osobny, nietykający muzycznego. Obecnie w pewnem kółku obrabia się kwestya zmiany statutu Tow. Podtatrzańskiego na Tow. muzyczne w Zakopanem.

Lwów, 24 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*) W sobotę zakończył się we Lwowie przed zwyczajnym trybunałem proces socyalistów z Nadwórny, których jak donosiliśmy swojego czasu, wykrył adjunkt Sichowier w Nadwórny, podczas jednej rozprawy, którą prowadził w sprawie o obrazę czci. Rozprawa, która się teraz toczyła we Lwowie, była tajną i trwała 4 dni. Trybunał uznał Piotra Kupczaka, gospodarza i pisarza gromadzkiego, rodem z Słotwiny, obwinionego o to, że odzywał się z tem, czy jest Bóg i że głosił, że należy tylko w to wierzyć, co się widzi, dalej, że miał mówić, iż panom trzeba odebrać grunta i podzielić równo pomiędzy wszystkich — niewinnym.

Tak samo uwolnił trybunał także byłego nauczyciela Jana Koźmińskiego, łacińskiego obrządku, rodem z Warszawy, obwinionego o to, że miał dopuścić się ubliżenia cesarzowi i że wyśmiewał naukę katolickiej religii o Matce Boskiej i że miał wyśmiewać spowiedź.

Mikołaja Basajczuka, nauczyciela, a zarazem pisarza w Gwoździcu, obwinionego o to, że podrobił jakieś świadectwa ubóstwa, aby być przyjętym do szpitala, dalej że miał wyśmiewać katolicką religię i że miał szerzyć niewiarę w Boga i za jakieś socyalistyczne poglądy, uwolnił trybunał także od tych zarzutów, a skazał go na zapłacenie 50 złr. za to, że rozpożyczał skonfiskowaną książkę: „Mołot".

Żyda Moszka Kremera, wędrownego kramarza, mającego 70 lat, żonatego, ojca 8 dzieci, obwinionego o to, że wyśmiewał Jezusa Chrystusa, przedstawiając go jako człowieka i że poniżał naukę katolickiego kościoła, zasądził trybunał na 6 tygodni aresztu. Prokuratorya wniosła skargę nieważności i dlatego wszyscy sądzeni pozostali w więzieniu.

Kołomyja, 24 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*). Nowy fakt mamy do zaznaczenia, świadczący, jak trudnem jest w kraju położenie naszej młodzieży, wyższe studya kończącej. Towarzystwo francuskie „Standard", eksploatujące naftę na zachodnim Kaukazie, które w roku zeszłym zawiesiło roboty, zasilone obecnie kapitałami z Paryża, wezwało ponownie p. K. Miłkowskiego, inżyniera górniczego, do badań terenu i technicznego prowadzenia eksploatacyj. — Jakkolwiek chlubnem jest to świadectwem dla naszego rodaka, że wyszczególnionym został z pomiędzy obcych współubiegających się, jednakże stanowi to zarazem smutny komentarz do naszych stosunków naftowych w Galicyi, zwłaszcza, gdy dodamy, że p. Miłkowski kilkakrotnie już usiłował powrócić do kraju, — ażeby w nim, nawet przy dość skromnych warunkach bytu, stale pozostać i swoją wiedzę zużytkować. Starania jego rozbijały się zawsze o niewykorzenione uprzedzenia do techników rodaków, a przedewszystkiem do skończonych górników. Na tem polu cudzoziemiec łatwiej u nas znajdzie poparcie i często bardzo słyszymy niesłuszne narzekania na brak fachowych sił własnych, gdy tymczasem ocenę i zużytkowanie tych sił zostawiamy zwykle obcym, którzy przywilej prawie do skarbów naszej ziemi nabywszy, niemiłosiernie ją eksploatują.

Konfiskata. Wychodząca w Wiedniu *Armee- und Marine-Ztg.* została przez prokuratoryę skonfiskowana za artykuł o polepszeniu wiktu żołnierskiego. *Pester Lloyd*, wychodzący w państwie nie mającem procedury konfiskat, ani objektywnego postępowania, pisze z tej okazyi, że każdego, kto przeczyta ten niewinny artykuł, musi przejąć zdziwienie, dlaczego go skonfiskowano.

Najwyższy trybunał w Wiedniu wydał ważne orzeczenie w sprawie przekupstwa przy wyborach. Pewien obywatel miasta Pisek w Czechach został przez tamtejszy sąd obwodowy zasądzonym za to, że przy wyborach do Rady miejskiej przyrzekł poczęstować piwem wyborców, którzy głosować będą na pewnych, oznaczonych przez niego kandydatów. Sąd obwodowy uważał bowiem takie postępowanie za kupowanie głosów wyborczych. Skazany wniósł przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, najwyższy trybunał odrzucił je jednak, opierając się na następujących motywach: W wypadku, o którym mowa, nie można mieć na myśli definicyi kupna, zawartej w księdze ustaw cywilnych, lecz rozstrzyga tu znaczenie, w jakiem ten wyraz powszechnie bywa używany. W tem zaś znaczeniu uważamy za kupno pozyskanie pewnej wartości, lub nabycie pewnych pożytków nawet wtenczas, jeżeli nie rozchodzi się o danie w zamian pewnej kwoty pieniężnej, lecz w ogóle o zapewnienie majątkowych wartości, lub pożytków. Nie zależy tu bynajmniej na wielkości owych korzyści, przyznanych w zamian za nabycie głosu wyborczego i dlatego napój, za który w innym wypadku przyszłoby zapłacić, stanowi już cenę głosu. Okoliczność, iż przy częstowaniu nie pytano się, czy pijący piwo wyborcy głosowali według umowy, nie ma tu znaczenia, ponieważ przestępstwo zostało już dokonanem przez umówienie się, iż oddanie głosu będzie wynagrodzonem, zupełnie zaś obojętną jest rzeczą, czy umowa ta odniosła jakikolwiek skutek.

Liczba studentów izraelitów, uczęszczających na uniwersytet warszawski, zmniejszy się znacznie w tym roku, wskutek znanego rozporządzenia ministeryalnego.

Na warszawski uniwersytet uczęszczało w roku zeszłym 1,110 studentów, w tej liczbie 172-ch żydów, co w stosunku do ogólnej liczby czyni 15,5 prc. Na rok bieżący według obliczeń opartych na statystyce gimnazyalnej, studentów w uniwersytecie warszawskim będzie prawdopodobnie 1,250; stosownie więc do nowego rozporządzenia, ograniczającego żydów na 10 prc., będzie mogło znajdować się na uniwersytecie 125 żydów.

Sacher Masoch, znany autor licznych powieści, w których społeczeństwo polskie w najczarniejszych przedstawia barwach, ogłasza w dzienniku *Gaulois* wspomnienia z własnego życia. Rzecz naturalna, że autor sięga wieków dawno ubiegłych. Pewną historyę swej dynastyi zaczyna on od połowy XVI wieku, mianowicie od jednego z przodków, który przybywszy z Hiszpanii wraz z cesarzem Karolem V, pomógł temu ostatniemu do zwycięstwa pod Mühlbergiem w r. 1547. P. Sacher Masoch, nie pamiętamy po raz który, najuroczyściej zapewnia, że nie jest ani żydem, ani Węgrem, ani Czechem, ani kobietą, za jaką wielu go dotąd uważa, lecz przeciwnie, najlepszym katolikiem i do tego pochodzenia hiszpańskiego. Ów przodek jego, sprzymierzeniec Karola V, po dokonanem zwycięstwie, osiadł w Czechach i ożenił się tam z córką jakiegoś szlachcica. Jeden z jego potomków, osiadłszy w Galicyi po pierwszym rozbiorze Polski, wstąpił do służby rządowej i dorobił się w niej majątku i karyery. Jego syn, naprzód naczelnik powiatu, później dyrektor policyi we Lwowie, ożenił się z panną Masoch, matką autora, a naszego przyjaciela i do własnego dołączył jej rodowe nazwisko. „Nazwisko Sacher — mówi autor — uważane niesłusznie za żydowskie, jest rzeczywiście wschodniem. Profesor gramatyki porównawczej, Schleicher, którego wykładu słuchałem na uniwersytecie, usłyszawszy moje nazwisko i dowiedziawszy się, że przodkowie moi pochodzili z Hiszpanii, oświadczył mi, że nazwisko Sacher jest arabskiem i że pradziadowie moi musieli być mauritanami. Przytoczył on mi przeszło 70 nazwisk, pochodzących od wyrazu Sacher i pokazał mi nawet w księdze „Hamena" wiersz pewnego poety arabskiego, opiewający bohaterską śmierć pobitego w bitwie swego brata, imieniem Sacher",

W Rzymie odbyły się w ubiegłym tygodniu zaręczyny siostrzenicy Leona XIII-go, hrabianki Laury Pecci, z gwardzistą papieskim, hr. Michałem Moroni. Ślub młodej pary odbędzie się w listopadzie. Jest to już piąta siostrzenica papieża wychodząca za mąż za czasu jego pontyfikatu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 sierpnia: Ósmy gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich. Po raz pierwszy: „Aktorowie dworu", dramat w 4 aktach Karola Wartenburga, tłumaczył Władysław Bogusławski.

W niedzielę 28 sierpnia: Przedostatni gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów. Po raz drugi: „Aktorowie dworu", dramat w 4 aktach K. Wartenburga, przekład Wł. Bogusławskiego

W poniedziałek 29 sierpnia: Występ Tadeusza i Elżbiety Skalskich, artystów teatru lwowskiego, z udziałem pani Hoffman, pp. Ładnowskiego, Lubicza, Siemaszki, Winiarskiego i innych — Część wokalna pod dyrekcyą p. kapelmistrza Hocka. Program podadzą afisze.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

═ Księgarnia Paprockiego w Warszawie ogłasza prospekt na wydanie dzieła Ch. Seignobosa „Historya cywilizacyi od najdawniejszych czasów do naszego wieku." Przekładu dzieła tego dokonał Adolf Dygasiński.

═ Akademia Umiejętności ogłasza konkurs z fundacyi Bieleckiego na rozprawę „Franciszek Wężyk, monografia biograficzno-krytyczna.

═ W Poznaniu wystawiono najnowszy obraz Henryka Siemiradzkiego „Szopin grający w salonie księcia Antoniego Radziwiłła w Berlinie."

═ *Przegląd tygodniowy* donosi: „Bartek zwycięzca", przerobiony na scenę z muzyką Michała Herza, ujrzy światło kinkietów na scenie krakowskiej w ciągu września b. r.

═ Pp. Abrahamowicz i Ruszkowski wykończają dla teatru lwowskiego nową farsę p. t. „Pospolite ruszenie" Ostatnie utwory sceniczne pomienionych autorów „Florek" i „Nowa Francillon", które się cieszyły w ostatnich dniach niezmiernem powodzeniem na scenach warszawskich teatrów ogródkowych, zakupione zostały do grania przez dyrekcyę krakowskiego teatru i w najbliższym czasie zostaną wystawione.

═ Stuletnia rocznica urodzin Byrona, przypadająca w r. 1888, skłoniła grono osób poważnych u nas do wydania książki, poświęconej pamięci wielkiego poety. Książka obejmować ma życiorys i zarys krytyczny działalności Byrona, oraz wpływ tego poety na literaturę powszechną a polską w szczególności. Praca ta przyniesie niemały pod względem naukowym pożytek, jak dotąd nie posiadamy bowiem jeszcze studyum wyczerpującego, tyczącego się stosunku Byrona do nas, oraz wpływu jego na polską literaturę.

═ Nakładem księgarni Żupańskiego i Heumana, opuściła już prasę w książkowem wydaniu powieść Michała Bałuckiego „Burmistrz z Pipidówki". Tamże ukażą się niebawem „Listy z podróży". Stanisława hr. Tarnowskiego.

═ Album zgody. Broszury, dzieła, artykuły, ryciny i t. p. sypią się we Włoszech jak z roku obfitości na temat zgody papiestwa z Włochami. Wychodzi nawet w Rzymie według informacyi korespondenta „Gaz warszawskiej", „Album zgody" z wielkiemi kolorowanemi rycinami: na jednej widać ministra Crispiego stojącego w galowym mundurze między Kwirynałem a Watykanem, na drugiej zaś Leona XIII idącego pod rękę z królem Humbertem. Pierwsze wydanie tej ryciny, złożone z 15.000 egzemplarzy, w kilka dni rozkupione zostało. Drugie liczące 40.000 egz. jest na wyczerpaniu.

Dział ekonomiczny.

Projekt nowej kolei lokalnej w Galicyi. *Presse* donosi: Właściciel dóbr i deputowany do Rady państwa, Jakób baron Romaszkan w Horodence, poczynił starania o otrzymanie pozwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych prac technicznych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze stacyi Kołomyja przez Gwoździec, Czerniatyn, przy częściowem użyciu istniejących dróg publicznych, do Horodenki i Zaleszczyk.

Kolej żelazna Chełm-Tomaszów. Do *Poll. Corr.* telegrafują z Warszawy, iż starania ubiegających się o utrzymanie koncesyi na budowę kolei żelaznej Chełm-Tomaszów z zamiarem połączenia jej z linią galicyjską Lwów-Bełżec, napotykają w decydujących kołach rosyjskich na znaczne trudności, których rychłe usunięcie mało przedstawia widoków.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 25 sierpnia. Komisaryat targowy otrzymał ostre polecenie z powodu rzekomo w Galicyi grasującej zarazy pyskowej i racicznej, aby tylko takie transporta nierogacizny dopuszczał na dalszą sprzedaż zagraniczną, o których nie ma żadnego najmniejszego podejrzenia. — Właściciele trzody wysyłanej do Wiednia mogą się przygotować na rozliczne sekatury.

Wiedeń, 25 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 750 a 755 mm. jest w południowej Rosyi; największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w środkowej części półwyspu Skandynawskiego. — Drugie najmniejsze ciśnienie jest na Atlantyku na północo-zachód od Anglii.

Wiatr niepewnego kierunku — niebo przeważnie wypogodzone — susza — ociepliło się — zapowiada się lekki wiatr.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Salzburg, 25 sierpnia. Cesarzewiczowa arcyksiężna Stefania przybyła tu wczoraj po południu, — a następnie przez Insbruk odjechała do Szwajcaryi.

Babelsberg, 25 sierpnia. Cesarz był przedwczoraj pierwszy raz na spacerze i przypatrywał się strzelaniu do orła.

Bruksela, 25 sierpnia. Podług *Chronique* generał Brialmont podał się do dymisyi jako szef sztabu generalnego z tego powodu, że udzielono awanse wbrew jego propozycyi. Król przyjął dymisyę i powołał gen. Boyaerta na szefa sztabu generalnego.

Ostenda, 25 sierpnia. Wybryki tutejszych rybaków przeciw angielskim powtórzyły się wczoraj i przybrały rozmiar jeszcze groźniejszy. Artylerya gwardyi obywatelskiej była zmuszoną dać ognia. Padło dwóch rybaków, czterech jest rannych. Liczne tłumy rybaków zajmują ciągle stanowisko groźne, wyzywające.

Petersburg, 25 sierpnia. Na artykuł berlińskiego *Tagblattu*, który twierdził, że mocarstwa jako zadosyćuczynienie za naruszenie traktatu berlińskiego, popełnione przez ks. Koburskiego, odwołują swoich reprezentantów ze Sofii, pisze dzisiejszy *J. de St. Petersb.*: Wiadomości *Tagblattu* zwykle nie bierzemy bardzo poważnie; w tym wypadku jednak zdaje się będzie stosowną uwaga, że platoniczne zadosyćuczynienie dla nikogo nie ma wartości, — a miałoby chyba tylko pod warunkiem, gdyby było połączone z równoczesnem przywróceniem prawa naruszonego. Samo odwołanie reprezentantów nie jest przecież żadnem takiem przywróceniem prawa.

Tenże sam dziennik mówiąc o odpowiedzi księcia na przemówienie burmistrza w Sofii pisze: Oby książę wcześnie zrozumiał, że prawdziwa życzliwość dla Bułgaryi, którą według swego zapewnienia chce udowodnić, na tem polega, aby corychlej kraj opuścił.

Konstantynopol, 25 sierpnia. Podług doniesienia *Biura Reutera* telegram W. Porty do księcia Koburskiego gani go za przybycie do Bułgaryi, nim Porta wybór jego potwierdziła, i nim mocarstwa się zgodziły.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,2 mm	743,1 mm	742,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+9°,0	+19°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	92%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	2	9

Uwagi: Wczoraj w południe i po południu chwilami deszcz.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 sierpnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	60
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	112	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	50
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	282	—
Londyn	125	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95½
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 25/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 25	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 02
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 -	105 -
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 —	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 85	96 60
4% „ „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 35
5% „ „ „ „ „	101 25	102 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 20	101 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 25	93 25

Lwów, dnia 24/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	280
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 75	102 25
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	105
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 24/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 -
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 15
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	100
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 70
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 70

Wiedeń, dnia 24/8.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 55	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 85	83 05
4% „ „ złota „ „ 100	112 85	113 05
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 60	136 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 - -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 25	164 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 75	164 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 75	100 90
5% „ papierowa „ „ 100	87 45	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 75	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 80	122 10
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 80	122 10
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 -

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 60	15 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 25	100 7[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	— —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	— —	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 20	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 80	103 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 10	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 60	100 -
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 70	142 30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 65	99 95
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 50	99 10
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 40	8 70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 —	— —
Klary „ 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 50	116 -
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 50	16 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 50	10 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	— —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	136 50	137 50
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	107 25	107 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 50	93 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 —	282 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 50	286 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	222 —	222 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	885 —	887 —
—·—	Unionbank „ 100 „	208 —	208 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2518 —	2523 -
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 50	113 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	212 -	212 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 25	224 —
—·—	Elżbiety „ 200 „	236 —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	226 25	226 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81 75	82 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	396 -	398 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 30	12 32
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 26	10 28
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 25	110 50

Wyprawy dla młodzieży szkolnej dostarcza bardzo tanio Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice, 24.

1397 3 0

Księgarnia G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie

zaopatrzoną jest we wszelkie

książki szkolne.

Na składzie głównym posiada następujące podręczniki:

Erard Ciechomski W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego. 90 cent.
— Podręcznik do koniugacyi francuskich. 40 cent. 1427 1 5
Kremer J. Początki logiki. 1 złr. 60 cent.
L. D. L. Historya kraju rodzinnego. 80 cent.
Lewicki A. Zarys historyi Polski. 1 złr. 50 cent.
Molin J. Gramatyka języka niemieckiego. 1 złr.
— Ćwiczenia niemieckie na kl. I i II. 1 złr.
Ziemba T. Psychologia. 1 złr. 25 cent.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków „Towarzystwa handlu skór w Krakowie" odbędzie się **w poniedziałek d. 29 sierpnia 1887 r. o godzinie 5 po południu w sali Stowarzyszenia rzemieślników „Zgoda".**

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia.
2. Wybór członków Rady nadzorczej.

Kraków, 22 sierpnia 1887 r.

Karol Flank,
1428 1 zastępca przewodniczącego.

Kamienica dwupiętrowa

w dobrym stanie, w śródmieściu, obejmująca 32 ubikacyj, mieszkania suche i widoczne, z dochodem 2800 złr., z 12.000 złr. długiem bankowym, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania, lub na zamianę na domek z ogródkiem**, na przedmieściu, w ładnem i przystępnem położeniu, za odpowiednią dopłatą. — Piśmiennych objaśnień udzieli przez grzeczność p. **Kazimierz Kępa przy ul. Stolarskiej, l. 12. w Krakowie.** 1426 1 5

Potrzebny na wieś ogrodnik

człowiek uczciwy i pracowity, płaca 6 złr. miesięcznie, stół, mieszkanie, światło i opał. 1380 1 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Ktoby się podjął do soboty t. m. wyczyścić ubranie jasne z plam cytryną przepalone **w jakikolwiek sposób**, niech się raczy zgłosić na ul. św. Jana, 5, I piętro.

Uczeń z celującem świadectwem dojrzałości, poszukuje lekcyi w Krakowie. Adres: **Jski, ul. św. Tomasza, l. 8.** 1439 1 2

Na czas wystawy.

W domu, Nr. 29, przy rogatce Zwierzynieckiej, są do wynajęcia każdego czasu tak na 1 piętrze jakoteż i II p. **2 salony, 2 pokoje, 1 przedpokój, 1 kuchnia**, wraz z stosownemi meblami lub bez, razem lub częściowo, za cenę bardzo umiarkowaną. Widok piękny na Galicyę, miasto i Błonia, na których wystawa. Też same ubikacye są do wynajęcia na stałe od 1 października. 1430 1 3

Od lat 25 utrzymująca uczni

uczęszczających do szkół publicznych, przyjmuje także w tym roku uczniów **na stancyę i wikt.** Dozór męski, muzyka i języki na żądanie w miejscu. Młodzi pożądani.

Felicya Wojciechowska,
przy ulicy Szpitalnej, I piętro, naprzeciw
1431 1 3 Kasy Oszczędności.

Potrzebne są do wysadzenia w jesieni około 200 sztuk **Jabłoni**, 150 **Grusz**, 150 **Śliwek**, 80 **Wiśni** i **Orzechów włoskich**, oraz około 1500 krzaków **Agrestu**, **Porzeczek**, **Malin** i 10 tysięcy sztuk kilkoletniego **Głogu** na żywopłoty.

Upraszą się **Zakłady krajowe** o podanie ofert pod adresem: Administracya „N. Reformy". 1432 1 3

Na liczne zapytania odpowiadam, że **Mydelniki nie były i nie są do sprzedania.**
1433 1 *Darowska.*

W 8-klasowym zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim
(Deutsche höhere Töchterschule)
L. Tschapkowej w Krakowie 1420 2 5
ulica Kanonna, l. 9,
kurs nauk rozpocznie się d. 1 września.

Rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerstwa oświaty z 1885 r. otrzymał zakład **charakter szkoły publicznej. Świadectwa tegoż zakładu mają zatem ważność państwową.** W wyższych klasach udzielają naukę profesorowie gimnazyalni.

Ceny bardzo umiarkowane.

Kandydatka

Seminaryum nauczycielskiego, życzy sobie udzielać **młodym panienkom** nauki we wszystkich przedmiotach szkolnych, oraz początków języka niemieckiego i francuskiego w zamian za mieszkanie i skromny wikt. 1418 2 2

Bliższa wiadomość w domu pod **l. 3, ul. Krótka na Kleparzu, I piętro.**

Subjekt handlowy

obeznany gruntownie z ekspedycyą, jako też z prowadzeniem ksiąg, poszukuje miejsca w pierwszorzędnych firmach galanteryjnych od **I października** jako kierownik lub pomocnik. 1389 3 3

Adres **G. Ożmiński** poste rest. **Kraków.**

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Przyjaciół Krynicy

odbędzie się

dnia 31 sierpnia 1887 r. o godzinie 7 wieczorem w czytelni Zakładu zdrojowego,

na które Szan. P. T. Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa w roku ubiegłym.
3. Sprawozdanie kasowe komisyi kontrolującej.
4. Wybór członków Wydziału.
5. Wybór komisyi kontrolującej.
6. Wnioski osobiste.

Krynica, dnia 25 sierpnia 1887 roku.

Dr. Doc. Antoni Mars,
1432 1 przewodniczący.

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy

HELENENTHAL

w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie. Table d'hôte, Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej.

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel
1313 10 12 **C. Sacher.**

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Nowy wiedeński magazyn

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
JÓZEFA ALTARA
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni. Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 1085 115 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ do podróży t. zw. „Menżykow"	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
„ surdut salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowe	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20, 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
„ zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
„ kostiumy dla dzieci	2·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7, 8 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Wapiennik miejski w Podgórzu,

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej **jakości** wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy **piecu, oraz** udziela wszelkich **wyjaśnień** i z odbiorcami ugody **zawiera.**

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów").

Za 100 klgr. wapna skalistego grubego	złr. —·60.
Za 100 klgr. miału wapiennego	„ —·20.
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt.	„ 4·50.

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe miału, który się **wyśmienicie** do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym **zakresie.**

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

DYREKCYA
744 20 25

Cała wiedza i myślenie lekarzy

skierowana jest od wielu lat do tego, aby wynaleźć **środki lecznicze i odżywcze**, a względnie, aby udoskonalić te, które już istnieją, w tym celu, by skutecznie walczyć z wielką grupą dolegliwości, t. j. **z niedokrewnością** i z wszelkiemi jej następstwami, z **nerwowością** i wszelkiemi chorobami ustroju, jak **skrofuły, rachitis** i t. p. Jednym z najdawniejszych środków na to jest ekstrakt słodowy, który przez wielu chemików i aptekarzy w najrozmaitszy sposób sporządzany i wprowadzony w handel, niestety rzadko kiedy może sprawić ten skutek, dla którego jest chlubnie zalecany. Prawdziwie **leczniczo-dyetetycznym preparatem** jest pochodzący z pracowni aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach** czysty **ekstrakt słodowy z dyastazą.** Powagi medyczne, nieprzeliczona ilość lekarzy praktycznych i wielka publiczność prostaczków wychwalają te preparaty, a nawet „Medicinische Presse"; a jeden z najlepszych ich reprezentantów mówi: „że skarb leków został hojnie wzbogacony środkiem leczniczo-odżywczym aptekarza **F. Schmieda**". To dało się osiągnąć jedynie przez obfitą a zawsze jednakową ilość **dyastazy**, która jest jedynym skutecznie działającym składnikiem dobrego słodu. Wypróbowany ze znakomitym skutkiem na wszelkie rodzaje **kaszlu i chrypki** (jedno i drugie ustępuje po krótkiem zażywaniu): **na utrudnienia w trawieniu** i na **osłabienia wszelakie.** Ekstrakt słodowy **Schmieda** jest lepszym od każdego innego leku. Niczem nie da się zastąpić u dzieci, które chorują na **skrofuły** i **angielską chorobę.**

Cena jednej flaszki **1 złr. 30 cnt.**

Dla zapobirtości, podrabiań bez ważenia każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono. 133 47 52

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.

W Krakowie w aptece E. Stockmara;
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala,
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera;
„ Tarnowie „ Maurycego Adlera.

Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

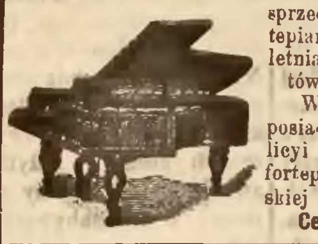
Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i wągrów, wygładza naskórek. **Flakon 50 centów.** 603 17 0

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
1377 **Kraków, Krzysztofory,** 8 30
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „**Juliusa Blüthner**". **Ceny fabryczne.**

Marya Linowska
Kleparz, ulica Zacisze, Nr. 2, II piętro,
przyjmuje na mieszkanie 1411 2 3

panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, czyniąc zadość wszelkim wymaganym warunkom.

! Gruszki i jabłka stołowe !
ŚLIWKI turkestańskie 5 kilo w paczkach pocztowych po 1 złr. 50 centów. — **CZERWONE WINO** w 4 litr. baryłkach 3 złr. — **BIAŁE WINO** 4 litry 2 złr. 50 centów wysyłają za zaliczką **Frankl i Ska., Werschetz** (Ungarn). 1401 4 15

Zgubiono dnia 21 sierpnia **na łańcuszku srebrnym 4 medaliki, 3 złote z Matką Boską i 1 emaliowany czarny.** Łaskawy znalazca zechce za nagrodą odnieść do **Dr Murdzieńskiego ulica Floryańska, Nr. 5.** 1406 4 5

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
1300 20 40

Zakład naukowy żeński
WINCENTYNY FALSKIEJ
w Krakowie, ul. Sienna, 7, II piętro,

zawiadamia osoby interesowane, że kurs nauk rozpocznie się **3 września,** wpis uczennic od **20 sierpnia codziennie od godziny 11 do 3.** 1371 3 3

L. 3.101/87.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora wypuszcza w dzierżawę na lat 6 lub 9 **browar miejski z urządzeniem i prawem wyrobu piwa** w takowym, tudzież z budynkami gospodarczemi i ogrodem, od **1 stycznia 1888** temu przedsiębiorcy, który najkorzystniejsze poda warunki.

Licytacya odbędzie się dnia 19 października 1887 od godziny 10 przed południem.

Oferty pisemne przyjmowane będą przed licytacyą tylko do godziny 12 przed południem w dniu licytacyi. Po ukończeniu ustnej licytacyi, a następnem otwarciu ofert pisemnych nie będą uwzględnione żadne oferty ani ustne ani pisemne.

Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczasiowy czynsz roczny 3595 złr., wadyum na 359 złr.

Szczegółowe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w tutejszym urzędzie. 1361 2 3

Magistrat kr. w. miasta Sambora,
dnia 6 lipca 1887 r.

Pomocnika

młodszego, handlu korzennego i **UCZNIA,** z dobremi świadectwami, poszukuje handel **M.**
1399 **Lipińskiego w Zaleszczykach.** 5 5

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSK

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. BIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
1250 8 0



Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 45

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 228 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

MĄKĘ KOŚCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z poręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1180 8 0

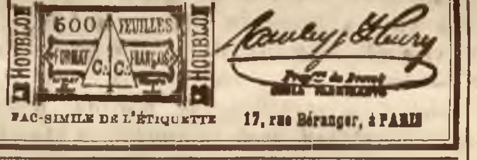
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ul. Mostowej, Nr. 353/4.

Najlepszym
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski 837 5 36
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS



Uniwersalne Pługi
całe z żelaza i stali

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłóbkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3— 7" głębok.	waga około	90 klg.	złr. 34
na 4— 8" głębok.	waga około	95 klg.	złr. 36
na 6—10" głębok.	waga około	100 klg.	złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. 1318 4 10

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

UMRATH & Comp.,
Fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.
Filia we Lwowie ulica Gródecka, l. 61.

Z początkiem roku szkolnego przyjmuje się

panienki

na stancyę i wikt, ręcząc za wszelkie wygody i rodzicielską opiekę.

Konwersacya w domu niemiecka lub polska. 1419 2 4

Bliższa wiadomość **na probostwie św. Mikołaja, ul. Kopernika.**

Jak lat poprzednich, tak i w bieżącym roku szkolnym przyjmuję pod swoją opiekę

PANIENKI

uczęszczające do szkół publicznych. Prócz korepetycyi w przedmiotach szkolnych uczennice pobierać mogą w domu na żądanie rodziców lub opiekunów lekcye muzyki i języka francuskiego,

Stanisława Orzechowska,
nauczycielka szkoły miejskiej w Krakowie.
1388 3 4 **Ul. Szpitalna, 9, I piętro.**

KILKA UWAG
o nauce języka francuskiego w szkołach średnich i prywatnych, napisał
Czesław Czyński.

Cena 20 centów. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1414 2 12

Uczniów

na mieszkanie i wikt, z zapewnieniem rodzicielskiej opieki, przyjmuje **nauczyciel szkół miejskich, ul. Szewska, 21, II piętro.**
1412 2 3

Worki papierowe

do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 11 12

Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie.

Cegielnia

w Grzegórzkach przed rogatką, w dobrym stanie, na lat sześć **od 18 listopada b. r. jest do wydzierżawienia.**

Ogród warzywny i owocowy wraz z mieszkaniem i stajnią **do wydzierżawienia** w Grzegórzkach, pod L. 24.

Wiadomość między godz. 12—3 popołudniu.
1199 6 6

Asystent i uczeń

znajdą umieszczenie

w Aptece pod Orłem w Żywcu (Zabłocie). 1347 6 6

Potrzebny jest

koń pociągowy

silnie zbudowany, zdrowy, miary około 16ej, maści gniadej, do chodzenia w parze. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy".

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO**, jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym** i **łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 30 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 8, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.